MONITOR

Na Rok Pański 1777.
Nro: LV.
Dnia 9. Lipca.

Servus sensatus sit tibi dilectus, quasi anima tua, non defraudes illum libertate, neque inopem derelinquas illum.
Eccles. VII. 2.

CO raz się bardziey w tym przekonywam zdaniu, że złe lub dobre służących przymioty, powinny zwyczaynie bydź przypisywane postępkom ich Panow. Wielorakie doświadczenie tak mnie w tym utwierdziło mniemaniu, że gdy chcę poznać Pana iakiego lub Panią, uważam pilnie przymioty

y postępki ich służących. Gdy widzę wesołość w ich twarzach, skromność w obyczaiach, ochędostwo w sukniach, prędkość w usłudze y zgodę między niemi, zaraz ztąd wnoszę, że Pan ich y Pani są szacowni. Przeciwnie zaś, gdy widzę ponurą y złośliwą minę w służących, niechęć w usłudze, nieochędostwo w sukniach, lub też, co ieszcze gorszà, kłotnie między niemi, wnoszę sobie, że naśladuią tych, ktorym służą, y że Pan y Pani, acz bardzo dobrze słyną między ludźmi, są w rzeczy samey ludzie nie mili y nie przyiemni.

Według tego prawidła mogę powszechnie sądzić o stopniu szacunku, w ktorym iestem po rożnych domach, do ktorych uczęszczam. Patrzę tylko na służącego, chcąc pomiarkować, czy miłym Panu y iego Familii gościem iestem.

Tam ścisłym przyiaźni węzłem spoiony iestem, gdzie służący innych nieprzyiemnych momentow nie znaią nad te, w ktore Pan ich y Pani w domu

przy-

przytomni nie są. Częstom to z ukontentowaniem uważał, że gdy moy przyiaciel z żoną swą do karety na kilkodzienną podroż siadał, służący y służące skupiali się do drzwi, y poty na nich z płaczem patrzyli, poki ich tylko doyrzeć mogli. Serce moie zawsze tkliwe było, widząc z iak wielką skwapliwością ci poczciwi ludzie przybiegali do mnie, gdy Państwa ich w domu nie było, wypytuiąc mię się wszyscy iednostaynie, czy nie miałem wiadomości iakiey o ich dobrodzieiach, y kiedy powrocą. Nie potrzeba iuż potym, com tu powiedział, wystawiać obrazu Pana ich y Pani. Dosyć mi na tym, gdy powiem, że gdyby ci wszyscy, ktorzy służących maią, podobni byli do Panow, o ktorych dopiero mowiłem, nie miałbym przyczyny do pisania w tey materyi.

Seneka mowiąc o służących, powiada: »że oni są iakoby niższemi przy»iaciołmi.» Nie trzeba iednak brać tego wyrazu w sensie, w ktorym go

dzi-

dziś biorą, gdyż u nas przez niższych przyiacioł rozumieią tych, ktorzy zostaią w niemałey podległości naszym dziwactwom, ktorzy w nadgrodę wyżebranego wyżywienia, myśli swe, mowy y uczynki do naszey woli stosować powinni. Mowi daley, „że konieczną y nieodbitą powinno„ścią dobrego y rozumnego człowie„ka iest, żeby sobie tak z niższemi „od siebie postępował, iak sobie życzy, „aby nadeń starsi z nim samym się ob„chodzili. Gdy fortuna niemniey ma „władzy nad służącemi iak nad Pana„mi, dosyć do wprawienia się w do„broć y skromność pomoże, uważyć „ilekroć słudzy staią się Panami, à Pa„nowie sługami. Niektorzy obchodzą „się z służącemi iak z bydlęty, y bez „naymnieyszego szkrupułu trudzą ich, „nużą, morduią, dla nasycenia swych „dziwactw, iak gdyby oni nie z takiey„że iak y Panowie gliny ulepieni byli, „iak gdyby nie tymże oddychali po„wietrzem, y iakby nierownie śmier-

„telne-

„telnemi byli. To ieſt rzecz oſobli-
„wſza, mowi on daley, że naywielo-
„władnieyſi względem własnych ſług
„Panowie, ſą naypodleyſzemi niewol-
„nikami ſłużących u Panow od nich
„możnieyſzych. Ja, mowi on, nie ſądzę
„o ſłudze z ſtanu iego, ale z obycza-
„iow, iedno z tego dwoyga ieſt dzie-
„łem fortuny, à drugie cnoty.„

Tak mowi Seneka, y w rzeczy ſamey prawda ieſt, że zepſucie ſłużących, ieſt częſtokroć ſkutkiem dumney ich Panow pychy, pychy, ktora gdyby rozſądną była, powinnaby ſię przykładać do uſzczęśliwienia tych, ktorych fortuna dla tego nam podległemi uczyniła, ażebyśmy ſię o ich uſzczęśliwienie pilnie ſtarali. Takim punktem honoru Pan rządzićby ſię powinien, y ia zawſze ſądziłem, iż to naychwalebnieyſzą dla niego było korzyścią, że go niebo poſtawiło w ſtanie, w ktorymby mogł ſtarać ſię o wolne y wygodne życie tych, ktorzy mu dla wyżywienia ſwego ſą podlegli.

Zawſze to moie było zdanie, że Pan rowny ma obowiązek ku ſłużącemu, ktory mu ſzczerze y wiernie ſłuży, iak ſłużący obowiązany ieſt Panu, ktory mu dobroć ſwą okazuie. Ale za zwyczay inaczey teraz ſądzą, y pilność w pełnieniu tych obowiązkow, ktora u Boga ma nadgrodę, ledwo może ziednać ſłużącym dobre iakie ſłowo, lub łaſkawe wielowładnego Pana weyrzenie.

Jakże ſpoſob poſtępowania tey Familii, o ktorey mowiłem, ieſt odmienny! ieżeli ſłużący powinnościom ſwoim zadoſyć czyni, chwalą go za to; ieżeli przez nieudolność lub nieoſtrożność w czym wykroczy, łaſkawie mu to daruią, à ieżeli przez lenistwo lub umyślnie, napomnienie, ktore odbiera, ieſt przyiacielſkie, ktore go zachęca do poprawy dla własnego iego dobra, y ktorym iakoby namową ſtaraią ſię go pozyſkać. Nie zawadzi tu uważyć, że piwniczny przyiaciela mego odwiedzionym był od wielkiey ſkłonności,

ktorą

ktorą miał do piiaństwa, tą ufnością, ktorą mu pokazano w oddaniu kluczy od piwnicy; y że gospodyni tak iest teraz pilną y starowną, iak była niebaczną, nim iey zawiadowanie domu polecono.

Nie mowię ia tego, żeby oddanie kluczy od piwnicy bydź miało sposobem poprawienia każdego Lokaia piiaka, y żeby zlecenie zawiadowania domem, było sposobem uczynienia rostropną każdą dziewoię: przytoczyłem tylko te przykłady na dowiedzenie, że czasem można poprawić wady dobrym sposobem, co ieżeli prawda, tym bardziey możnaby dobremi także sposobami szacowne wydoskonalić przymioty.

To pewna, że się lepszemi czasem staią służący przez pochwałę raczey, niżeli się poprawuią przez szyderstwa y naganę, à jam to uważał, że chwalić służącego, gdy co dobrego zrobi, (nie masz bowiem takiego, ktoryby czasem coś dobrze nie zrobił) iest

sposo-

ſpoſobem daleko pewnieyſzym do przyciągnienia go ku ſwey powinności, niż go łaiać, gdy co źle zrobi. Dla pobudki ſługi, aby ſię dobrze ſprawiał y w uſłudze był przyiemnym, trzeba mu pokazywać, żeśmy z niego kontenci, bo z iakąż ochotą będzie trwał w ſtatku, ieźli mu nie powim, że to nas cieſzy, iż go widzim dobrze ſię ſprawuiącego.

Na zakończenie tey rzeczy, chciałbym, aby ſłużących miano za iſtoty rozumne, za ludzi, ktorzy ieżeli iakie ludzkie ułomności maią, maią też ſwoie cnoty, ſwoie chęci y czucia, ktorzy rownie ſą czułemi tak na dobre iako na złe z niemi poſtępowania, y ktorzy na koniec mogą dotąd o łaſce naſzey dobrze ſobie tuſzyć, dokąd ſię oney niegodnemi nie ſtaną.